

BP JAN KOPIEC – OPOLE

ARCHIWA PARAFIALNE W DIECEZJI OPOLSKIEJ

Zagadnienie ma swoją wyraźną klasyfikację wraz z przedmiotem materialnym i formalnym, omawiane już bywało w miarę często w refleksji naukowej archiwistów. Natomiast na ogół archiwa te, jako najniższe w strukturze organizacyjnej Kościoła, postrzegane bywają przez zarządzających parafiami jako wyłącznie pomocnicze w stosunku do diecezjalnych, czyli biskupich, chociaż od pewnego czasu, zwłaszcza w związku z utrzymującym się trendem do poznawania historii lokalnej oraz poszukiwaniami genealogicznymi, ich znaczenie zostało dowartościowane. Pod względem formalnym archiwum parafialne znajduje oparcie w *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, w kan. 535 §4. Jestem przekonany, że te kwestie podejmowane będą w ciągu całego sympozjum z różnych punktów widzenia, stąd w moim wystąpieniu chciałbym się skoncentrować wyłącznie na pewnych uwagach natury praktycznej w odniesieniu do sytuacji na terenie naszej diecezji opolskiej, stanowiącej dziś część wielkiej kiedyś diecezji wrocławskiej¹.

Nieco historii o archiwach parafialnych na Śląsku Opolskim

Rozpocząć trzeba od przypomnienia podstawowego faktu, że Górny Śląsk, a zwłaszcza ta część, która stanowi dzisiaj diecezję opolską, do 1945 r. wchodziła w skład diecezji wrocławskiej, a pod względem politycznym od 1742 r. do państwa pruskiego, zaś od 1870 roku – niemieckiego. Jest to ważne, bowiem wszystkie elementy życia społecznego, administracyjnego, także religijnego,

¹ Wstępnie podzieliłem się refleksjami na temat archiwum parafialnego – mając na uwadze potrzeby naszej diecezji – w opracowaniu, podjętym w związku z powołaniem Archiwum Diecezjalnego w Opolu (por. J. K o p i e c, *Funkcje archiwum kościelnego*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej”, 44 (1989) s. 259-264); przyznając, że od tamtego czasu nie napotkałem nowych inspiracji w odniesieniu do tej podstawowej komórki administracji kościelnej, i – konsekwentnie – jej archiwum.

całego stulecia XIX i pierwszej połowy obecnego były uzależnione od ustawodawstwa tego właśnie państwa. Wśród tych kwestii znajdowała się także troska o dokumentację urzędów, nie wyłączając parafialnych. Znając zamiłowanie pruskiego systemu biurokratycznego do przestrzegania porządku, można z góry przyjąć wypracowanie już co najmniej przed 150-200 laty szczegółowych przepisów odnośnie do wszystkich profilów i szczebli administracji, zobowiązanych do przestrzegania drobiazgowych wymogów natury formalnej i prawnej. Dzięki nim system dokumentacyjny pruski stał się – tak można powiedzieć – precyzyjnym odzwierciedleniem rozwiązywanych przez administrację pruską zadań względem społeczeństwa. Przyznać więc należy, że w warunkach państwa pruskiego, a potem niemieckiego, obowiązek utrzymywania archiwów parafialnych traktowany był bardzo poważnie. Rozumiano potrzebę tej troski w pierwszym rzędzie ze względu na ich funkcje dokumentacyjne – państwowy urząd stanu cywilnego z własnymi księgami metrykalnymi zaczął obowiązywać od okresu *Kulturkampf*, od 1874 r. nie znano także jeszcze pełnego wymiaru nieodzowności tych materiałów dla badań naukowych, co wchodziło w świadomość dopiero z biegiem czasu, zwłaszcza w XX w.

Wśród materiałów wytworzonych przez parafie szczególne znaczenie posiadały ewidencje ludnościowe różnego przeznaczenia, na czele z księgami metrykalnymi: ochrzczonych, zawierających małżeństwa, zmarłych i innych (np. bierzmowanych, stanu dusz)². Rozumiemy ten stan rzeczy, bowiem ta świadomość upowszechniała się coraz bardziej w ówczesnej Europie. Dodać trzeba zaraz, że nie potrafiiono sformułować zasad relacji między materiałami parafialnymi a diecezjalnymi. O ile bowiem doceniano już bardzo dawno doniosłość materiałów proveniencji biskupiej – we Wrocławiu już od XV w. poświadczona jest szczególna troska o dokumenty, a na ich przechowywanie przeznaczono nawet w skarbcu katedry specjalną szafę³ – o tyle parafialne były jakby niedoceniane. Zresztą te ostatnie są ściśle zależne od diecezjalnych, bowiem taka jest natura obu płaszczyzn istotnych w funkcjonowaniu Kościoła. Jak wspominałem, szczególną grupą wytworów urzędu parafialnego są księgi metrykalne, a te zrodziły się w ujednocionej formie w czasach nowożytnych, a dokładniej w nurcie reformy kościelnej rozpoczętej po Soborze Trydenckim – istniejące w XVI- i XVII-wiecznych kwestionariuszach wizytacyjnych pytania o ich istnienie, stan i metodę prowadzenia, w sposób jak najbardziej ogólny stanowiąc mogą potwierdzenie tego nastawienia i okazywanej im troski. Podyktowane to było, rzecz oczywista, celami pragmatycznymi, związanymi z poszukiwaniem przez Kościół jasnego rozeznania w sytuacji wyznaniowej ówczesnej epoki. Ślady

² Przyznajmy, że ten fakt czyni z archiwum parafialnego bardzo ważny element w całości kształcie dokumentacji kościelnej, nawet ważniejszy od szczebla diecezjalnego, który nie może oferować takiej gamy informacji dotyczącej poszczególnych osób, zdecydowanie nie występujących na innych płaszczyznach dokumentacji.

³ W. U r b a n, *Archiwum Diecezjalne we Wrocławiu*, „Nasza Przeszłość”, 4 (1948) s. 311-316.

tego dorobku parafii są wcale bogate i władza diecezjalna we Wrocławiu otaczała je troską, często przypominając o obowiązku doglądania ich przez zwierzchników parafii. Doceniając ich znaczenie, już w naszym stuleciu przeprowadzano nawet częściową ich komasację w nowo powołanym do życia w 1898 r. Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, zwracając w pierwszym rzędzie uwagę na egzemplarze najstarsze i może najbardziej interesujące z punktu widzenia możliwości naukowego ich wykorzystania⁴.

Księgi metrykalne i potrzeby w tym zakresie

Jestem przekonany, że wszystkie archiwa parafialne przeżywają obecnie wzrost zainteresowania tymi zabytkami – rozumiemy nie tylko ich potrzebę i nieodzowność w bieżącym urzędowym funkcjonowaniu parafii, ale także dla celów bardzo osobistych. To w pierwszym rzędzie poszukiwania genealogiczne i wykorzystanie ich pod względem specyficznych treści, jak badania nad rodzinami, ich wielkością, nadawaniem imion, etymologii nazwisk, pochodzeniem społecznym i terytorialnym ludności danej parafii itp. Same zabytki egzemplarzy metrykalnych stanowią wdzięczny obiekt badań naukowych⁵. Od kilku co najmniej dziesiątek lat prowadzone są bardzo intensywne badania w tym zakresie, nie tylko w naszym kraju. Wspominam o tym z całą świadomością, bowiem ten взгляд wystawia archiwa parafialne niejako na światło, każąc ich zarządcom stosować się do ogólnych reguł, obowiązujących w tego typu placówkach państwowych. Nie ma wątpliwości, że jest to trudny obowiązek, a pośród różnorodnych zajęć i obowiązków duszpasterskich, docenianie przez proboszczów archiwaliów parafialnych i bieżąca troska o te zasoby, nie należy do zajęć mile widzianych. Coraz liczniej pojawiający się kwerendziści zarówno osobiście, jak i korespondencyjnie – wyobrażają sobie, że poszukiwanie danych jest rzeczą prostą i są często zawiedzeni, że kwestia wcale nie jest łatwa i miła. Tym sposobem przechodzimy automatycznie w obszar wymykający się teorii archiwum, by dotknąć samej *praxis*.

Nie jest rzeczą przypadku, że rządcy diecezji kierują z reguły do proboszczów i administratorów parafii co pewien czas przypomnienia i zachęty, co do troski o materiały archiwalne, ale głównie poprzez przyzmat właśnie ksiąg me-

⁴ Por. rejestr ksiąg metrykalnych: *Die Kirchenbücher Schlesiens beider Confessionen*, Breslau 1902; nowy rejestr *Die älteren Personenstandsregister Schlesiens*, hrg. H. Randt, H. Swientek, Görlitz 1938. Od razu dodam, że uaktualniony wykaz dał J. P a t e r, *Pfarrbücherverzeichnis für das Erzbistum Breslau*, Regensburg 1998.

⁵ Powołam się na dwa drobne przykłady z moich zainteresowań, por. J. K o p i e c, *Księga chrztów z Wysokiej z XVIII w. jako źródło historyczne*, „Głos Olesna”, 10 (1978) s. 49-58; t e n ż e, *Księga przystępujących do Komunii św. z Wysokiej (diec. opolska) z lat 1766-1849*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 36 (1983) nr 2, s. 147-149.

trykalnych. Młoda Administracja Apostolska Śląska Opolskiego, utworzona w 1945 r. w osobie swego pierwszego rządcy ks. Bolesława Kominka, doceniła na samym początku swego istnienia ową kwestię. Już w październiku 1945 r. zwrócił się ks. B. Kominek do duchowieństwa: *Wśród ostatniej zawieruchy wojennej w niektórych parafiach naszej Administracji księgi metrykalne i archiwa parafialne uległy spaleni lub przynajmniej poważnie ucierpiały. Pozostały tylko resztki, porozrzucane nierzadko po zakrystiach i strychach bez opieki i zabezpieczenia. Dlatego przypominamy Wielebnym zarządcom parafii, szczególnie jednak nowo przybyłym na placówki osierocone, can. 470. Księgi parafialne i archiwum parafialne należy koniecznie przechować w bezpiecznym miejscu. Braki wynikłe z powodu działań wojennych lub osierocenia parafii według możliwości uzupełnić. W miarę potrzeby pozakładać nowe księgi, a wśród nich na pierwszym miejscu księgi chrztów, ślubów, pogrzebów, bierzmowanych i «liber (względnie kartotekę) de statu animarum». Księgi parafialne jak i wszelką korespondencję publiczną prowadzić należy w języku polskim. Księży Dziekanów prosimy, aby szczególną zwracali uwagę przy wizytacjach dziekańskich na sumienne i przepisowe prowadzenie ksiąg metrykalnych i odpowiednie przechowywanie archiwum parafialnego⁶.*

Celowo przytoczyłem w całości jedno z pierwszych zarządzeń nowej władzy kościelnej na Śląsku Opolskim, bowiem do głosu w nim doszły najistotniejsze potrzeby w zakresie nas interesującym. Nie ma wątpliwości, że zainteresowanie materiałami archiwalnymi w tym właśnie momencie spowodowane zostało potrzebą urzędowej wiarygodności urzędu, nieodzowną w spełnianiu podstawowych zadań Kościoła. W tym momencie rozpoczynania posługi przez nową jednostkę kościelną liczyła ona 440 parafii, z których ok. 200 pochodziło sprzed 1850 r., można więc było odwołać się do naprawdę bogatego, historycznego dziedzictwa istniejących materiałów historycznych. Oprócz tego względu, odezwa niniejsza ukazuje również tło wykształcone w 1945 roku: zniszczenie, rozproszenie, ale i niezrozumienie dla starych materiałów. To trudna kwestia i do dnia dzisiejszego jeszcze nieopracowana, by podsumować ilość i stan materiałów z kancelarii parafialnych. Oczywiście, *inter arma silent musae*, a więc nie przykładano w tym momencie dziejowym najwyższej uwagi dla starych materiałów i rejestrów, ale bardziej bolesne było ich zaniedbywanie, by nie powiedzieć: nawet świadome ich niszczenie, jako ponemieckich i nieprzydatnych, przez późniejszych, czyli nowych gospodarzy parafii. Z ogólnej wiedzy w tym zakresie można ułożyć rysującą się prawidłowość: gdzie pozostali księża-autochtoni, tam przechowywano dokumentację parafialną (rozumiemy, że chodziło o miejsca, gdzie przechodzący front nie zniszczył ich, jak np. w Oleśnie, gdzie spalono bardzo bogate zbiory dotyczące parafii i przez kilka wieków

⁶ Tekst odezwy zamieszczony został w „Wiadomościach Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego”, 1 (1945/46) nr 1, s. 16-17.

posługujących augustianów, i nie pozostało po pożarze, wnieconym przez żołnierzy radzieckich, dosłownie nic, nawet ruin plebanii, możliwych do odbudowy), i dzisiaj również w tych parafiach proboszczowie bronią się przed ingerencją władzy diecezjalnej w materiały parafialne. Podkreślam jeszcze raz, jest to zagadnienie wymagające dopiero szczegółowych badań, ale fakt pozostaje jako bardzo wyraźny problem, który domaga się dojrzałego potraktowania.

Póki co, podjęta została ze strony naszego Archiwum Diecezjalnego szeroka akcja mikrofilmowania akt, prowadzona przez Towarzystwo Genealogiczne Mormonów – akcja znana także w innych diecezjach Polski – i dziś możemy tylko stwierdzić, że przyczynia się ona do uporządkowania integralnego zasobu ksiąg metrykalnych w skali całej diecezji. Otrzymany egzemplarz mikrofilmu staje się podstawą do skatalogowania i zinwentaryzowania poszczególnych zabytków i umożliwia prowadzenie aktualnie dokładnego rejestru posiadanych przez nasze parafie ksiąg metrykalnych. Wstępem do tej akcji była ankieta wystosowana do proboszczów w 1995 r. z racji przygotowywania szczegółowego schematyzmu diecezji opolskiej i te informacje stanowią zrab opracowywanego teraz dokładnego rejestru-wykazu. Praca pomyślana została na dłuższy czas, ale przy pomocy komputerów jest na tyle łatwiejsza i skuteczniejsza, że posuwa się konsekwentnie do przodu. Dodać też trzeba, że po 1992 r. diecezja opolska stała się mniejszą terytorialnie i liczebnie, więc i ta praca stała się bardziej korzystna pod względem nakładu sił i czasu. Zwrócę przy tym uwagę, że pewnym impulsem w kierunku zainteresowania, zwłaszcza księgarni metrykalnymi z dawnych wieków, jest podejmowanie na seminarium z historii Kościoła na naszym opolskim wydziale teologicznym tematów, związanych z księgami metrykalnymi⁷. Nie znajdują jednak te tematy bardzo szerokiego zrozumienia u studentów, głównie ze względu na barierę językową oraz zmudne etapy postępowania w badaniu.

Inne materiały parafialne

Poza księgami metrykalnymi przeciętne archiwum parafialne nie jest zbyt bogate w materiały, które zakwalifikować by można do wyjątkowych źródeł historycznych, o których można w znaczny stopniu uzyskać informację w zbiorach wyższego rzędu; nie wyłącza to – rzecz jasna – tych zbiorów z bazy materiałów historycznych. Przyznać należy, że już w dawnych, niemieckich czasach, znaczniejsze parafie wydawały drukiem inwentarze swoich archiwaliów, jak np. parafia św. Krzyża w Opolu (dzisiejsza katedra), parafia Wniebowzięcia NMP

⁷ Mogę odwołać się do bardzo sumiennie opracowanego tematu przez B. Walkowską, *Księga metrykalna parafii Zabrze-Biskupice z lat 1644-1737*, Opole 1994 (n.b. Zabrze do 1992 należało do diecezji opolskiej).

w Raciborzu czy św. Jakuba i Agnieszki w Nysie. Świadomość tego faktu może być inspiracją dla dzisiejszych zarządców, by przykładać więcej troski w uprządkowanie tych materiałów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wiele takich różnorodnych materiałów do dziś już zaginęło, z różnych zresztą powodów, aktualizacja więc wiedzy o ich aktualnym stanie posiadania byłaby ze wszelkich miar wskazana. Jest to jednak zajęcie, które przekracza możliwości pracowników Archiwum Diecezjalnego, musieliby się włączyć sami gospodarze parafii, których aktualnie jest dokładnie 394, a którzy nie wykazują nie tylko szczególnej chęci do tej pracy, ale również nie podzielają do końca przekonania o celowości takiego wysiłku. Pozostaje więc na tym etapie żmudne uwrażliwianie na ważność tej sprawy, nawet trzeba się odwoływać do patetycznych sformułowań o pamięci historycznej, która jest więzią pomiędzy pokoleniami i warunkiem podtrzymania tożsamości długiej drogi historycznej nas wszystkich. W indywidualnych przypadkach służymy merytoryczną pomocą. Otwarta też pozostaje zawsze oferta przejścia przez Archiwum Diecezjalne – w depozyt – materiałów, z którymi poszczególne parafia nie radzi sobie. Ile cennych pozostałości można uratować, nie trzeba wspominać. Ostatnio np. przyniesione zostały rękopisy kazań pisanych przez dłuższy czas od 1916 r. przez jednego z duszpasterzy, który zmarł dopiero w latach 60-tych. Sytuacji przykładowych, podobnych do wspomnianej w tym zakresie, można przytoczyć zdecydowanie więcej. Akcentując w tym miejscu ten fakt pragnę jedynie pozostawić informację, że w tym względzie trudno jest o jednolite ustawodawstwo, nawet partykularne, jednakże zagadnienie ciągle jest otwarte.

Z własnego natomiast doświadczenia, jako biskupa przeprowadzającego wizytacje kanoniczne w terenie, mogę stwierdzić, że takie kontakty bardzo konkretne, na miejscu, dają okazję do wyczulenia na archiwalia i troska o doprowadzenie do należytego stanu parafialnego zbioru przenosi się i na późniejsze czasy. Nie ukrywam, że dla mnie osobiście stwarza to sprzyjającą okazję do wglądu w zawartość archiwum parafialnego, zwłaszcza wyczulając na zabytki najstarsze i najwartościowsze, a przez to najczęściej niepowtarzalne. Także przy okazji konferencji rejonowych dla duchowieństwa nie zapominamy z reguły o krótkim przypomnieniu w kwestii ważności niniejszego zagadnienia, co zawsze powiązane jest z wyrażeniem deklaracji o gotowości udzielenia niezbędnej pomocy. Wyrosło już nowe pokolenie naszego społeczeństwa, ale też i duchowieństwa. W tej chwili bowiem, zwłaszcza młodsze pokolenie proboszczów, zajęte szeroką panoramą akcji duszpasterskich, nie wykazuje zainteresowania archiwalią, a ich udostępnianie dla chętnych (nie tylko poszukiwaczy danych genealogicznych, ale też autorów prac o przeszłości parafii czy dekanatu, także i historyków sztuki, gromadzących dokumentację historyczną o obiektach) traktują jako niemal ingerencję w ich prywatne sprawy. To zwłaszcza do nich kierowane są wspomniane zachęty. Cierpliwie należy więc tłumaczyć, że spuścizna aktowa parafii, i w ogóle dokumentacyjna, nie jest prywatnym dobrem

aktualnego jej zarządcy, ale wymaga obiektywnego odniesienia jej do tej delikatnej, lecz nieodzownej kwestii opieki i zarządzania spuścizną dziejową. I jak bywa we wszystkich innych przypadkach, regulowanych w odniesieniu do instytucji państwowych, także i parafie mają obowiązek poważnego potraktowania każdej prośby o wgląd do własnych archiwaliów parafialnych⁸.

Te uwagi o charakterze bardziej praktycznym, może dlatego nieco mniej optymistycznym wydźwięku, niech będą częścią refleksji niniejszego sympozjum i oby przyczyniły się do uzyskania w miarę całościowego obrazu problemów, które są możliwe do zrealizowania tylko przy pogłębianej świadomości o nieodzownym znaczeniu materiałów źródłowych o proveniencji parafialnej dla pełnego obrazu posłannictwa Kościoła. Wyrażam zdecydowane przekonanie, że warto z troską temu poświęcać znaczną uwagę.

⁸ W tym miejscu na uwagę zasługuje niemal komplementarna kwestia redagowania przez proboszczów kroniki parafialnej, do której władze diecezjalne przywiązują istotne znaczenie. Często niezrozumienie przez proboszczów samej zasadności jej prowadzenia stanowi impuls do poświęcenia tej kwestii dodatkowej uwagi, do czego uczestników sympozjum również zachęcam.